

Andrzej W. Kaczorowski

Badacz niezależny

Warszawa

„Lwowiak” na celowniku Służby Bezpieczeństwa (w 100. rocznicę urodzin Witolda Szolginia)

Słowa kluczowe

Witold Szolginia, Lwów, Tolu z Łyczakowa, bałak, *Dom pod żelaznym lwem*, Koło Lwowian w Londynie, „Biuletyn Koła Lwowian”, Służba Bezpieczeństwa, sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Lwowiak”

Streszczenie

Artykuł omawia działania Służby Bezpieczeństwa podejmowane w latach 70. XX wieku, w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Lwowiak”, wobec Witolda Szolginia (1923–1996) – piewcy polskiego Lwowa. Był on autorem m.in. upamiętniających rodzinne miasto wierszy pisanych w lwowskim bałaku, które ukazały się w „Biuletynie Koła Lwowian” w Londynie. Utrzymywał też szerokie kontakty ze środowiskiem lwowian w kraju, biorąc udział w spotkaniach i uroczystościach lwowskiej diaspory. Służba Bezpieczeństwa próbowała działalność tę kontrolować, temat ten wymaga jednak dalszych badań.

Urodził się sto lat temu, 11 marca 1923 roku, w polskim Lwowie, w którym spędził tylko pierwszych szesnaście lat swego życia. Na Łyczakowie przeżył potem kolejne okupacje, a w 1946 roku, wraz z tysiącami rodaków, został z Miasta Zawsze Wiernego ekspatriowany. Witold Szolginia był prawdziwym kustoszem pamięci naro-

dowej o „tamnym Lwowie”, którą do śmierci 30 czerwca 1996 roku utrwał „mową i pisarstwem, w wierszach i grafice”. Słynny Tońko (Henryk Vogelfaenger) z legendarnej Wesołej Lwowskiej Fali przekazał mu zaszczytne miano barda miasta Lwowa, a Zbigniew Herbert – również wygnaniec, rodem z tej samej parafii św. Antoniego – nazwał go „Strażnikiem Miasta i Grobów”.

Swoją twórczość, poświęconą Leopolis Semper Fidelis, rozpoczął publicznie w 25 lat po przymusowym opuszczeniu rodzinnego Łyczakowa. Instytutowi Wydawniczemu PAX udało się wówczas wydać *Dom pod żelaznym lwem* – zbeletryzowane wspomnienia Szolgińi z lat 1929–1939, pełną nostalgii opowieść o czasach dzieciństwa, szkole i latach młodości we Lwowie. Choć PRL-owska cenzura usunęła m.in. fragmenty o wkroczeniu wojsk sowieckich we wrześniu 1939 roku, a w książce ani razu nie padła nazwa miasta, ale nasycony bałakiem jego opis wywołał poruszenie wśród lwowian rozproszonych w kraju i na świecie, zwłaszcza że w 1971 roku doszło do profanacji i barbarzyńskiego zniszczenia przez „dzicz bolszewicką” resztek Cmentarza Orłat – symbolu utraconego miasta. Cały 10-tysięczny nakład książki rozszedł się błyskawicznie.

Tolu z Łyczakowa w Londynie

Autor pierwotnie zamierzał dodać do wspomnień wiersze „lwowskie w swej treści, czterowersowe i dwunastozgłoskowe w formie oraz bałakowe w stylu”, które od kilkunastu lat tworzył z tęsknoty za stronami ojczystymi. Pisał je początkowo do szuflady, z czasem jednak obdarowywał nimi przyjaciół i znajomych pochodzących ze Lwowa. Podpisywane zazwyczaj pseudonimem Tolu z Łyczakowa, wkrótce zaczęły krążyć w kopiach i odpisach w obiegu prywatnym i środowiskowym, wędrując poza wszelką cenzurą i ponad granicami. Dotarły także do polskiego Londynu, niemal równocześnie z *Domem pod żelaznym lwem*, wzbudzając duże zainteresowanie w diasporze lwowskiej, skupionej w londyńskim Kole Lwowian. Założone w 1960, liczyło ponad 700 członków indywidualnych z 22 krajów świata (w większości z Wielkiej Brytanii) oraz kilkanaście zrzeszonych organizacji lwowskich. Skupiało czołowych przedstawicieli polskiej emigracji, jak m.in. Marian Hemar, Karolina Lanckorońska czy kard. Władysław Rubin. Honorowym prezesem Koła Lwowian w Londynie był Stanisław Ostrowski – ostatni prezydent polskiego Lwowa, w latach 1972–1979 Prezydent RP na Uchodźstwie. Do koń-

ca funkcjonowania władz RP w Londynie Koło domagało się przywrócenia wschodniej granicy Polski, ustalonej w traktacie ryskim w 1921 roku.

W dwóch kolejnych numerach „Biuletynu Koła Lwowian” zamieszczono najpierw poezję Tola z Łyczakowa pisaną w rodzinnym bałaku, a następnie omówienie wydanej w Polsce książki Witolda Szolgini. W rezultacie autor jako twórca „wielu wierszy pełnych lwowskiego sentymentu” oraz wartościowych wspomnień o przedwojennym polskim Lwowie został zaliczony do czołowych „piór lwowskich” XX wieku. Jego wiersze czytano w Londynie na spotkaniach Lwowian i na dorocznych uroczystościach listopadowych ku czci obrony Lwowa w 1918 roku.

Wprawdzie obowiązywał zakaz przywozu do Polski „Biuletynu Koła Lwowian” (i innych publikacji emigracyjnych, które zawierały „treść szkodliwą dla dobra i interesów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”), jednak pismo w różny sposób docierało do kraju, m.in. otrzymywała je Biblioteka Narodowa, w której pracowała Wanda Szolginiowa, żona Witolda. Bliższy kontakt z Kołem Lwowian Szolginia nawiązał za pośrednictwem swego syna Krzysztofa, który w 1973 roku spędzał studenckie wakacje w Londynie. Dzięki temu można było sprostować krążącą wśród tamtejszych Lwowian wiadomość o rzekomej śmierci autora *Domu pod żelaznym lwem*.

Ponad 100 kontaktów figuranta

Nadesłany z Londynu do Warszawy list Stanisława Kwiecińskiego, członka władz i kierownika biura Koła Lwowian, podczas kontroli przesyłek zagranicznych przechwyciła jednak Służba Bezpieczeństwa. Tak zaczęła się sprawa operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Lwowiak”, która trwała 2,5 roku, tj. do 26 kwietnia 1976 roku. Szolginie podejrzewano, że zamierza wydać za granicą książkę, której cenzura nie dopuściła do druku w kraju. Stwierdzono, że przesyła do Londynu swe bałakowe wiersze, a ponadto „drogą pocztową wśród b. mieszkańców Lwowa kolportuje na terenie kraju opracowania o tematyce lwowskiej”. „Wyraża w nich żal z powodu »utraty Lwowa« i wyraża nadzieję, że »jeszcze kiedyś Lwów do nas powróci«”.

SB wykorzystywała przede wszystkim kontrolę korespondencji krajowej i zagranicznej Szolgini. Czytanie masy listów było z pewnością zajęciem dość wyczerpującym (na święta figurant „Lwowiak”

wysyłał około 300 kart!), ponieważ „ustalono ponad 100 kontaktów figuranta, z których 22 warte są dalszego zainteresowania”. „Osoby, z którymi Szolginia utrzymuje kontakt listowny, organizowały spotkania, zjazdy byłych mieszkańców Lwowa, wymieniają pamiątki, zdjęcia, książki i wiersze o tematyce lwowskiej”. Zwrócono uwagę, że wśród korespondentów byli „przedstawiciele środowiska intelektualnego i twórczego na terenie kraju” – m.in. pisarz Jan Parandowski, profesorowie Jan Ernst, Artur Hutnikiewicz, Andrzej Maryański, Stanisław Nahlik, Tadeusz Riedl, Wiktor Zin, śpiewak Andrzej Hiolski, artystka malarka Irena Nowakowska-Acedańska, dziennikarze i literaci Adam Hollanek i Jerzy Janicki, fotografik Janina Mierzecka, mecenas Witold Lis-Olszewski.

Przeglądanie przesyłek przyniosło szybkie efekty. Korespondencja zawierała bałakowe wiersze podpisane przez Toła z Łyczakowa, więc od razu można było zidentyfikować jego autora. Udało się również potwierdzić kontakty londyńskie Witolda Szolgini, ponadto ustalono, że „w 1974 r. W. Szolginia otrzymał za swoją twórczość złotą odznakę Koła Lwowian przewieszoną i wręczoną mu przez nieznaną nam osobę”. Z materiałów SB wynikało, że jego działalność „obliczona jest na zintegrowanie przedstawicieli środowiska intelektualnego pochodzącego ze Lwowa”, w prywatnym mieszkaniu „odbywa spotkania z tymi osobami, w czasie których przekazuje on nasyłaną do kraju przez Koło Lwowian w Londynie literaturę bezdebitową celem dalszego jej kolportowania”.

Niepokojącym dla MSW faktem był udział figuranta SOR „Lwowskiak” w uroczystościach związanych z odsłonięciem tablicy Orłąt Lwowskich 31 października 1975 roku w katedrze warszawskiej. „Kontaktował się on z głównym inicjatorem wmurowania tej tablicy gen. Romanem Abrahamem” i złożył gratulacje „za pomyślnie zakończenie całej akcji”, a następnie informował drogą korespondencyjną znajomych w kraju o przebiegu uroczystości, zachęcając, by katedra św. Jana w Warszawie stała się miejscem pielgrzymowania lwowian zamieszkałych w Polsce. Odsłonięcia tablicy dokonał kardynał Stefan Wyszyński w asyście dwóch generałów – uczestników obrony Lwowa – Romana Abrahama i Mieczysława Boruty-Spiechowicza.

Wkrótce SB ustaliła, że „wiersze figuranta mają ukazać się w specjalnym zbiorze” w Londynie, a złotą odznakę Koła Lwowian nadaną za wiersze o tematyce lwowskiej przywiózł dla Szolgini Jerzy Janicki, który jesienią 1974 roku przebywał w Anglii. Jak podał TW

„Waldemar”, tj. Zbigniew Nosek, kierownik Zakładu Wydawnictw Instytutu Kształtowania Środowiska, w którym Szolginia był w tym czasie zatrudniony na stanowisku adiunkta – kierownika pracowni, „utrzymuje również związki z b. legionistami i z klerem pochodzenia lwowskiego”. Wchodził w skład komitetu fundującego tablicę Orłąt Lwowskich i był jej projektantem („uparł się, aby na niej był zaznaczony rysunek – mapa b. cmentarza Orłąt Lwowskich”), uczestniczył też w katedrze warszawskiej w uroczystym odsłonięciu epitafium.

Rozmowy w Pałacu Mostowskich

Podczas rozmowy „profilaktyczno-ostrzegawczej” z funkcjonariuszem SB 15 marca 1976 roku w gmachu KS MO Szolginia oświadczył, że bezpośrednich kontaktów z emigracją polską działającą w Kole Lwowian w Londynie nie posiada, kontaktuje się jedynie z Henrym Barkerem (Henrykiem Vogelfaengerem), znanym jako Tońko z przedwojennej radiowej *Wesołej Lwowskiej Fali*, który regularnie odwiedza Polskę. Bezpośrednio do Londynu nie przekazywał swoich wierszy, jednak „część z nich mogła być faktycznie opublikowana bez jego wiedzy i akceptacji”, przesłana przez kogoś, komu je przekazał. Wiersze te zresztą nie zawierają „wrogich akcentów politycznych, są sentymentalne, nawiązują do lat młodości spędzonych we Lwowie”. Przypuszcza, że złotą odznakę Koła Lwowian otrzymał – „drogą pocztową” – jednak za książkę *Dom pod żelaznym lwem*. Autor przekonywał funkcjonariusza MSW, że jest lojalnym obywatelem PRL, „pełnym podziwu dla osiągnięć budownictwa socjalistycznego”. Nie przesłał żadnych swoich utworów do Koła Lwowian w Londynie, nawet gdyby dostał ofertę ich publikacji, a jeśli otrzyma „materiały o charakterze antypaństwowym”, to przekaże je SB.

Sierżant Zbigniew Małecki był zadowolony z przeprowadzonej rozmowy, uważając, że przyniosła „pozytywne efekty”, bowiem Witold Szolginia został przekonany, że Koło Lwowian „reprezentuje osoby nic nie mające wspólnego z PRL, o wrogim nastawieniu do ustroju socjalistycznego”, które mogą wykorzystać utwory Tola z Łyczakowa „po odpowiednim spreparowaniu dla swoich celów” w Radiu Wolna Europa. Powtórne spotkanie z figurantem SOR „Lwowiak” 7 kwietnia 1976 roku (także w budynku Komendy Stołecznej MO) służyło wyjaśnieniu paru innych kwestii m.in. otrzymania złotej odznaki Koła Lwowian. Witold Szolginia „kategorycznie

zaprzeczył”, aby przewiózł ją do kraju „ktoś z osób powracających z czasowego pobytu z Anglii a znanych mu”. Jak stwierdził, „odznakę tę znalazł w skrzynce na listy po powrocie z wczasów w górach”. Pytany o udział w projektowaniu tablic pamiątkowych poświęconych Orłętom Lwowskim odsłoniętych w katedrze warszawskiej i na Jasnej Górze w 1975 roku, zaprzeczył, by się w to angażował, „twierdząc, że wszelkie sugestie w tym przedmiocie są zwykłym wymysłem i nieprawdą”, gdyż w tej sprawie „nikt się do niego nie zwracał”. Na pytanie o znajomość ze Stanisławem Kwiecińskim odpowiedział, że ograniczała się jedynie do odpowiedzi na życzenia imienninowe i świąteczne, które zaczął otrzymywać z Londynu; skąd Kwieciński otrzymał jego adres, „tego nie wie”.

„Podczas prowadzonej rozmowy Szolginia był zdenerwowany i oburzony faktem, że jego wiersze mogą być wykorzystywane do celów politycznych przez ośrodki emigracyjne na Zachodzie” – zanotował inspektor Małecki, który ponownie oświadczył, że Koło Lwowian w Londynie pozostaje w ścisłych kontaktach z RWE, głosząc hasła antykomunistyczne i antyradzieckie, a wiersze wyrażające tęsknotę za Lwowem „wykorzystywane są w powyższych celach”. Autor wierszy podjął więc decyzję, że w przyszłości nie będzie ich wysyłał do osób zamieszkałych w kraju i za granicą, ponieważ może to zaszkodzić realizacji jego planów zawodowych. „Na zakończenie rozmowy figurant stwierdził, że nigdy nie miał i miał nie będzie intencji utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z organizacjami emigracyjnymi, podtrzymując tezę o swojej lojalności wobec PRL”. W sporządzonym własnoręcznie oświadczeniu Witold Szolginia podtrzymał złożone wyjaśnienia. „Uważam się za lojalnego obywatela PRL, przestrzegającego w pełni jego praw i pracującego dla jego dobra” – powtórzył, tym razem na piśmie. „Jego deklaracja o lojalności nie ma żadnego znaczenia wobec faktu ukrywania znanych nam spraw dot. jego działalności” – ocenił ppłk Mieczysław Gałązka. Mimo to uznano, że figurant „nie przejawia wrogiej działalności politycznej”, teczkę liczącą prawie 400 stron złożono do archiwum MSW, a jako rok brakowania podano 1996. Symbolicznym zrzędzeniem losu był to rok śmierci b. figuranta SOR „Lwowiak”. Szolginia do końca życia nie mówił o swoich perypetiach z SB – syn dowiedział się o nich od niżej podpisanego dopiero 15 lat później.

Ostatecznie tomik bałakowych wierszy Tola z Łyczakowa, zapowiadany już w „Biuletynie Koła Lwowian”, nie ukazał się w Londy-

nie. Zastosowana przez autora taktyka okazała się skuteczna, ponieważ SB przestała się interesować jego osobą. Lata spokoju, które Witold Szolginia uzyskał w wyniku gry z SB deklaracją lojalności wobec PRL, poświęcił nie tylko na rozwój kariery zawodowej. Nie zaprzestał bowiem twórczości poetyckiej o tematyce lwowskiej, oprócz utworów pisanych bałakiem układając także strofy w polszczyźnie literackiej. Dziesięć lat po rozmowach w Pałacu Mostowskich ich autor zakpił sobie z SB, wydając poza krajową cenzurą, z pomocą życzliwych ludzi rodem ze Lwowa, bibliofilski tomik poezji bałakowej pt. *Krajobrazy serdeczny*, firmowany dla kamuflażu rzekomo przez Koło Lwowian w Londynie. Rok później, gdy tematyka lwowska powoli zaczęła wkraczać do obiegu oficjalnego, ujawnił swą tożsamość w następnym niezależnym zbiorze wierszy, pisanych w języku literackim, pt. *Kwiaty lwowskie*.

Pełny rozkwit twórczości lwowskiej Witolda Szolginia nastąpił już po upadku PRL. Co tydzień w niedzielny poranek w Programie III Polskiego Radia w cyklu pt. „Krajobrazy serdeczne” wygłaszał gawędy o swoim utraconym mieście, niestety, dziś już – z nieznanych przyczyn – usunięte ze strony internetowej Polskiego Radia. Audycje te stały się inspiracją do spisania *opus magnum* autora – ośmioksięgu *Tamten Lwów*, wznawianego w ostatnich latach przez wydawnictwo Wysoki Zamek z Krakowa. Należał też do inicjatorów Towarzystwa Miłośników Lwowa oraz fundatorów Kolekcji Leopoldus w Muzeum Niepodległości.

W aktach SB – poza „teczką” na Witolda Szolginie – zachowały się inne ślady rozpracowywania i kontroli środowiska Lwowian, którzy wbrew oficjalnej wykładni historycznej władz Polski Ludowej dbali o pamięć o polskim Lwowie. Temat ten nie znalazł dotąd uznania wśród historyków IPN i badaczy dziejów PRL.

Andrzej W. Kaczorowski

Bibliografia

Archiwum IPN BU 0246/127, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Lwowiak”

Kaczorowski Andrzej W., *Arcylwówianin – Witold Szolginia (1923–1996)*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 1–2, s. 117–124.

Kaczorowski Andrzej W., *Bałakiem w PRL-owską cenzurę. Z działalności Witolda Szolgini w obronie pamięci o polskim Lwowie*, [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci*, red. B. Tracz, IPN, Muzeum w Gliwicach, Katowice–Gliwice–Warszawa 2019, s. 129–138.

Kaczorowski Andrzej W., *Lwów niecenzuralny (na przykładzie twórczości Witolda Szolgini)*, [w:] *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, red. K. Budrowska, E. Dąbrowicz, M. Luł, IBL PAN, Warszawa 2013, s. 309–325.

Kaczorowski Andrzej W., „O, mowu rudzinna, o, bałaku lwowski...”, „Biuletyn IPN” 2019, nr 1–2, s. 85–96.

Kaczorowski Andrzej W., „Pamięć, skarb tułaczy...” (Witold Szolginia), [w:] Witold Szolginia, *Tamten Lwów*, t. 8, *Arcylwówianie*, Oficyna Wydawnicza Sudety, Wrocław 1997, s. 201–217.

Kaczorowski Andrzej W., *Służba Bezpieczeństwa na tropach Tola z Łyczakowa*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2014, t. 10, s. 75–90.

Pacholczykowa Alicja, *Szolginia Witold Ryszard*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, z. 199, t. 48/4, Warszawa–Kraków 2013, s. 501–502.

Wiórkiewicz Helena, *Witold Szolginia 1923–1996*, „Niepodległość i Pamięć” 1996, r. 3, nr 2(6), s. 212–217.

Witold Szolginia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Witold_Szolginia, [dostęp: 8.12.2022].



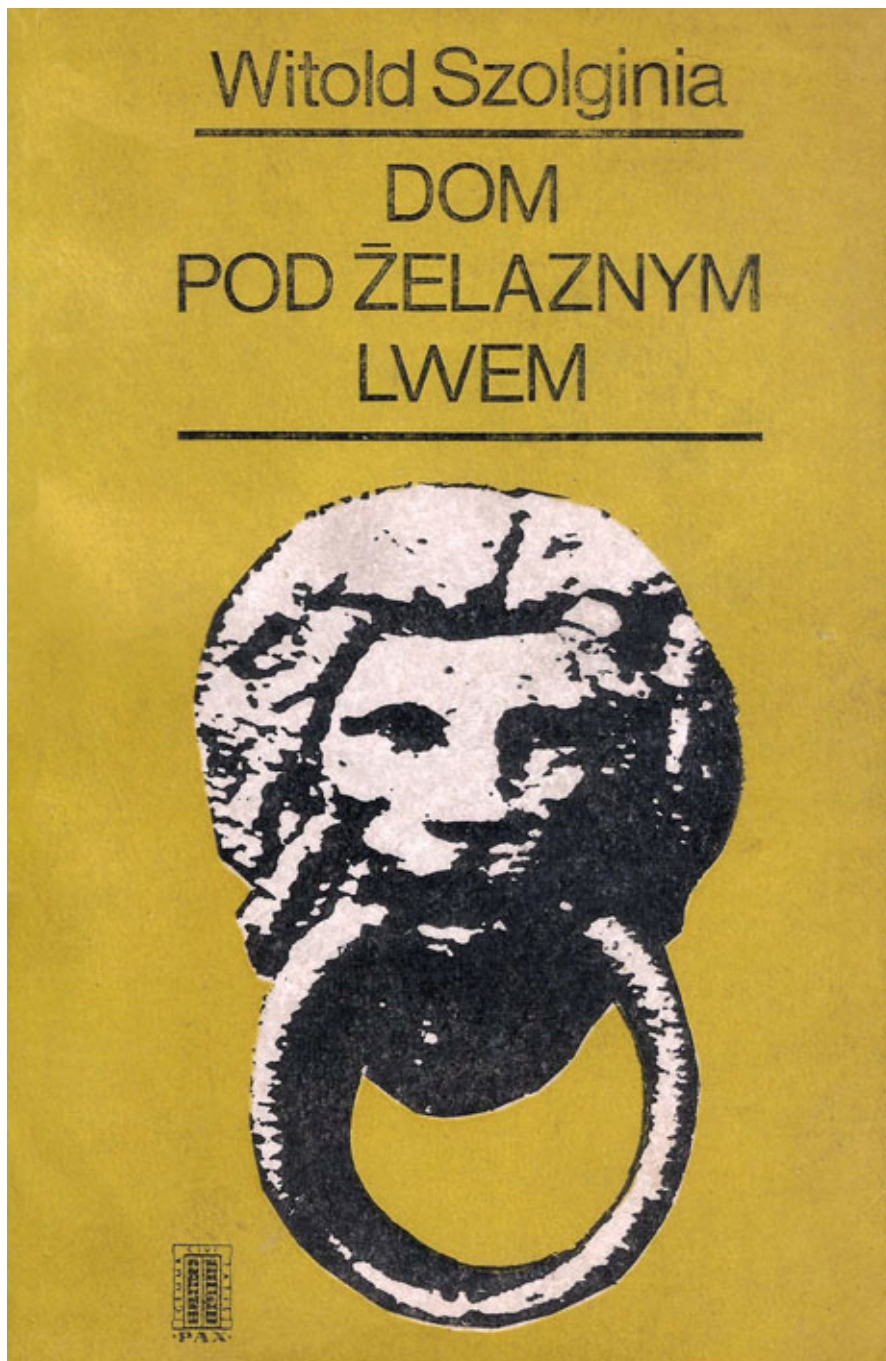
Witold Szolginia w pokoiku, w którym pracował, Warszawa 1992, fot. Wojciech Kryński, Tadeusz Prażmowski



Lwów, Łyczakowska 137 – w tym domu 100 lat temu urodził się i mieszkał do roku 1946 Witold Szolginia, fot. Jan Szolginia

Mój drogi, mój Tońku, -
Dedykuję ci to matę, noszę kieszonkę
imieniem Własnym i Przepisem, bo wiem
że on zostanie z nami, znając Ciebie
Tońku i Twoje kłoty, dobre lwowskie serce.
Wzrostliśmy z domu i przed nami to światło
tak zasłonięty tytuł bardów Lwowa
i drwi u siebie przez siebie. Dobrze
mój drogi Tońku z ~~twoim~~ domem pod
~~twoim~~ zielonym łowem "ten tytuł
barda m. Lwowa przekazuje
Twoj Tońku
Lwów 7.7.1983.-

Dedykacja Tońka z Wesołej Lwowskiej Fali dla Witolda Szolgini



Okładka pierwszej książki, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971

Jak zwykli w maju...

Ja już mi kapuji, co si ze mnu dzieji:
Tak e, byz puweću, przyskudza mi wszystkim.
W majowym słumecsku świat si do mi śmieji -
A ja wciengli areczay, smutny nam pyszczysku.

I te mi przyskudza, i tuntu tyż wadzi,
Ochca ceć - wnet mi na tu ucheta udbiega,
Tylku bym sy dumał i si kupaćdził;
Du śidka staregu - ce tyż mi dulega?

I odraz ja mendry, jasnu w mejij głewi:
Wszystkiemu je winna ta pora majowa;
Meji miejocy tera - tam, na Łyczakowi,
Tera trza mi knaśać pu ulicach Lwowa...

Hulać sy w tym Mieści tam, dzie bez ruskwita
Dzie kumwalił pachnu, dzie chrobotaszczy graju,
I dzie si do Ciebie tuli szac kubita -
Wszystku jak należy, tak jak zwykli w maju...

Moży te być, mówny, w parku Kilińskiego
/Abu w parku Stryjskim, jeżeli welici/,
Kte chce, naj sy hula do Jezulickiego,
Abu da si zaciengnuć kuchanyj kubici

Na Czartowski Skały poprzyz Lisinicy,
Na Żyłszny Weły, na Wyseki Żenyk,
Na Góry Stracenia, alba na Strzyżnicy -
Wszedzi puhulany, prowadzić si dany...
~~Katulać mełany si tagty Wałami~~

Katulać mełany si tagty Wałami
Uć hotelu Żerka sz pu Wielki Teatr,
Alba w drugi stremy - popuń tupulami,
Których si wzdłuż korsa watełga ruszwieja.

Tagty Kajzyrwaldu stremymi dzebrami,
Dzie si pamurema nam wciengli udmionia,
Wrećci dzie sy chceci, własnymi dregami.
.....
Boży, mecy Boży, dlecsegu - w marzeniach ?

Z majajymu pordocherianami

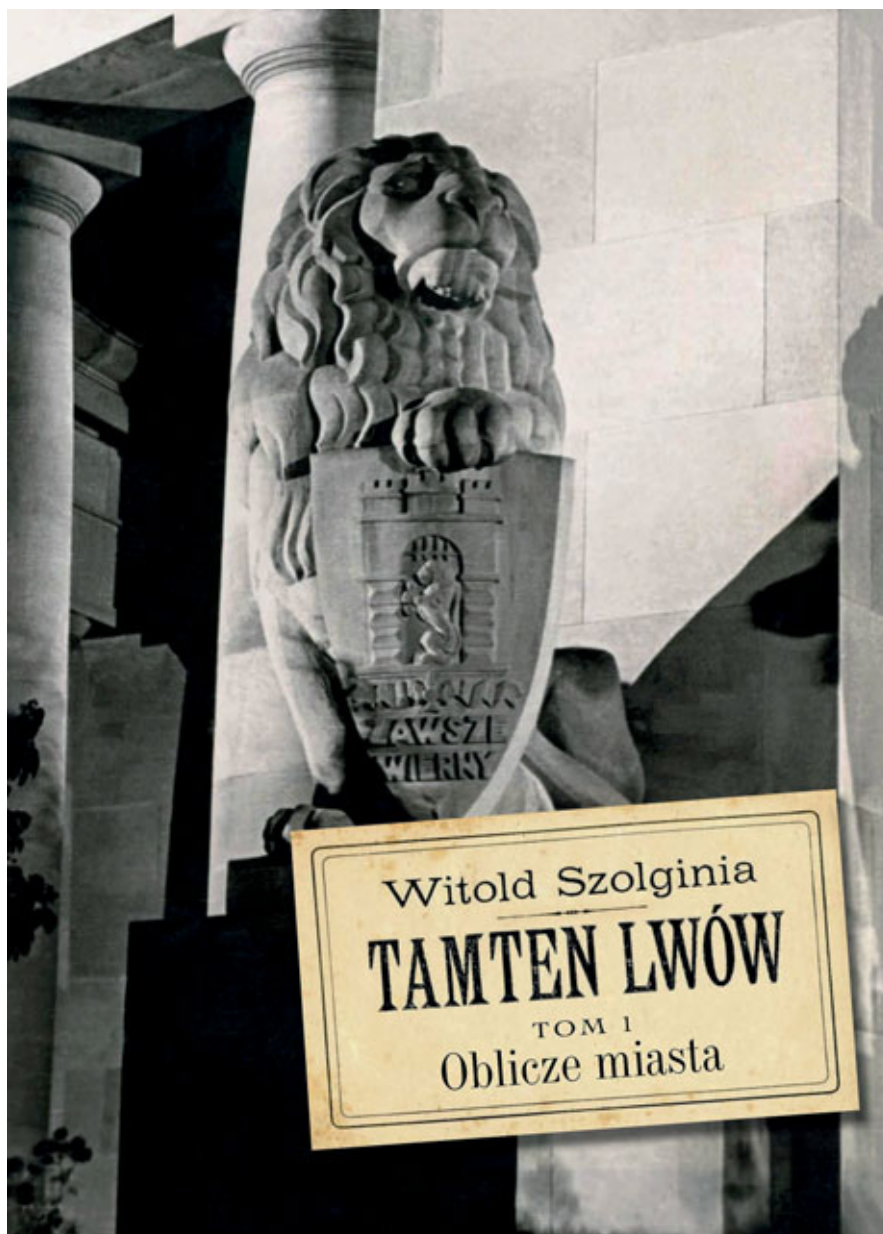
Wamru, w maju 1979

Witold Szolginia

Jeden z bałakowych wierszy, które krążyły w diasporze lwowskiej w kraju i na świecie poza obiegiem oficjalnym i PRL-owską cenzurą



Tomiki poezji lwowskiej wydane w drugim obiegu



Okładka pierwszego tomu nowej edycji ośmioksięgu, Wydawnictwo Wysoki Zamek, Kraków 2010



Grób na Powązkach w Warszawie (kwatera 237, rząd 3), fot. Ryszard Siwicki

A faithful native son of Lwów targeted by the Security Service (commemorating the centenary of Witold Szolginia’s birth)

Keywords

Witold Szolginia, Lwów (Lviv), Tolu of Lychakiv, Lwów dialect; Dom pod Żelaznym Lwem, Lwów Citizens’ Association in London, Biuletyn Koła Lwowian, Polish Security Service, Internal Intelligence Operation “Lwowiak”

Abstract

This paper discusses the activities of the Polish Security Service in 1970s in the Internal Intelligence Operation “Lwowiak” against Witold Szolginia (1923–1996), a eulogist of the Polish Lwów. He authored works in tribute to his native city, including poems written in the Lwów dialect, which were published in Biuletyn Koła Lwowian (Lwów Citizens’ Association Bulletin) in London. He kept in touch with a wide network of Lwów natives in Poland by attending meetings and celebrations of the Lwów diaspora. The Security Service made attempts to control his activities but the issue calls for further research.

“Lwowiak” im Visier des Sicherheitsdienstes (anlässlich des 100. Geburtstages von Witold Szolgini)

Schlüsselwörter

Witold Szolginia, Lviv, Tolu aus Lytschakiw, Balak, “Haus unter dem Eisernen Löwen”, Kreis der Lviv in London, “Bulletin des Kreises der Lviv”, Sicherheitsdienst, Fall von operativer Verbreitung Kryptonym “Lwowiak”

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit den Maßnahmen des Sicherheitsdienstes, die in den 1970er Jahren im Rahmen der Operation “Lwowiak” gegen Witold Szolgini (1923–1996), einen Sänger aus dem polnischen Lwów, durchgeführt wurden. Er war unter anderem Autor von Gedichten über seine Heimatstadt, die im Lviv Balak geschrieben und im Bulletin des Lviv Kreises in London veröffentlicht wurden. Er unterhielt auch umfangreiche Kontakte zur Lviv Gemeinde im Land und nahm an Treffen und Feiern der Lviv Diaspora teil. Der Sicherheitsdienst versuchte, diese Aktivitäten zu kontrollieren, aber dieses Thema erfordert weitere Untersuchungen.

«Львовянин» под прицелом Службы безопасности (к 100-летию со дня рождения Витольда Шольгини)

Ключевые слова

Витольд Шольгиня, Львов, Толю из Лычакова, балак, «Дом с железным львом», Общество львовян в Лондоне, «Бюллетень Общества львовян», Служба безопасности Польши, Оперативное расследование с кодовым названием «Львовянин»

Резюме

В статье описываются действия Службы безопасности Польши, осуществляемые в 1970-е годы 20 века в рамках оперативного расследования под кодовым названием «Львовянин», в отношении Витольда Шольгини (1923–1996), хранителя памяти о польском характере Львова. Он был, среди прочего, автором стихов, посвященных родному городу, написанных на львовском говоре (балаке), которые публиковались в «Бюллетене Общества львовян» в Лондоне. Он также поддерживал многочисленные связи с бывшими жителями Львова, проживающими в Польше, принимая участие во встречах и торжествах, проводимых львовской диаспорой. Служба безопасности Польши пыталась держать эту деятельность под контролем, однако данная тема требует дальнейшего изучения.